

W Ewangelii Jezus wzywa swych uczniów, aby kierowali się w swym życiu odwagą i ufnością. Aż dwukrotnie słyszymy: *nie bójcie się*, miejcie ufność we Mnie, bo nic tak naprawdę nie dzieje się *bez woli Ojca waszego, który jest w niebie. Nie bójcie się; jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.* Wszyscy jesteśmy wezwani, by odpowiedzialnie, odważnie i mężnie w naszym życiu postępować, z tą świadomością, że nasze życie jest dla nas i dla drugich szczególnym darem i zadaniem. Chrześcijanin żyje pełnią tego życia w poczuciu, że Jezus – jak mówił nam w jednej ze swych katechez papież Franciszek – jest w naszym życiu obecny i idzie z nami. *Nawet przemierzając zranione części świata, gdzie sprawy wyglądają źle, jesteśmy wśród tych, którzy nadal żywią tam nadzieją.* Jesteśmy bowiem pośród tych, którzy za psalmistą mogą powtarzać: *wzywałem Pana (...) wołałem do mojego Boga i głos mój usłyszał (...) dotarł mój krzyk do Jego uszu.* Krzyk i wołanie ludzi przeżywających różne doświadczenia i różne życiowe trudności dochodzi jednak nie tylko *do uszu Boga.* Słuchamy go także i my, ludzie żyjący ze sobą i pośród siebie. Być gotowym, by oddać życie za drugiego, domaga się hartu ducha i miłości, która *ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich.* Być gotowym do służby drugiemu, kierując się zarówno nabytą wiedzą i profesjonalizmem, jak i poświęceniem, wiąże się z gotowością – mówiąc dziś słowami świętego Pawła – *by wziąć udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa.* Wezwanie Jezusa zawarte na kartach z dzisiejszej Ewangelii, *aby odważnie przyznawać się do Niego przed ludźmi,* nie wyczerpuje się bowiem i nie dotyczy jedynie jakiś nadzwyczajnych sytuacji np. prześladowań czy męczeństwa. Jeśli jest bowiem prawdą – jak ujął to papież Franciszek – że *Bogu podoba się jedynie wiara wyznawana życiem,* to właśnie nasza wiara i nasza miłość do Chrystusa muszą nas czynić w życiu *bardziej jeszcze współczującymi, bardziej jeszcze miłosiernymi jedni dla drugich, bardziej bezinteresownymi i bardziej otwartymi na potrzeby, na doświadczenia, na obronę tego wszystkiego, co dotyczy życia naszych bliźnich.* W takiej właśnie postawie zawiera się nie tylko prawdziwie i

autentycznie ludzka troska o drugiego człowieka, ale również nasza *wiara wyznawana życiem*. Kościół ukazuje nam dziś św. Floriana jako mężnego wyznawcę wiary, świadka aż po oddanie swego życia, aż po męczeństwo. W nim podkreśla męstwo i hart ducha, a jednocześnie konsekwencję i jednoznaczność w dawaniu Chrystusowi konkretnej odpowiedzi swoim życiem. Próbowano go złamać groźbami i obietnicami, wreszcie uwiązano kamień u jego szyi i zatopiono w rzece Enns, w Górnej Austrii. Święty Jan Paweł II powiedział kiedyś o Nim, że *Ten, który tak właśnie poniósł męczeństwo, gdy spieszył ze swym świadectwem wiary, z pociechą i pomocą prześladowanym chrześcijanom, stał się prawdziwie zwycięzcą i przez to stał się obrońcą w wielorakich niebezpieczeństwach, jakie zagrażają materialnemu i duchowemu dobru człowieka*. Od XII wieku czcimy Go uroczyście w Polsce, do której na prośbę biskupa krakowskiego, przewieziono z Rzymu Jego relikwie. Czcząc zaś wpatrujemy się w *ten wielki znak nadziei, jaki stanowią świadkowie wiary chrześcijańskiej*, albowiem to właśnie ich męczeństwo przekonująco przecież zaświadcza, że jedynie w Jezusie Chrystusie, za którego oddali swoje życie, do którego – mówiąc słowami dzisiejszej Ewangelii – *przyznali się przed ludźmi, człowiek znajduje prawdziwą pełnię życia*. Z niej zaś wypływa autentyczne świadectwo miłości. Dlatego to właśnie *męczeństwo stanowi również najwyższy wyraz miłości i służby człowiekowi*. I być może dlatego ten Święty Męczennik, św. Florian, staje przed nami po to, aby uczył nas ciągle od nowa jeszcze gorliwszej *miłości i służby drugiemu człowiekowi*.

Jako kapłani Dekanatu Centrum, gromadzimy się dzisiaj na wspólnej Eucharystii, by oddawać cześć również św. Grzegorzowi VII, papieżowi, patronowi Czcigodnego Dziekana, ks. Grzegorza Szewczyka. W kronikach kościelnych zapisano: "Był on małego wzrostu, niepozorny z wyglądu, mało pociągający, ale w tym niepozornym ciele krył się mocarz ducha, mąż, który umiał wyznaczyć sobie wielkie cele i ku nim mimo piętrzących się trudności bez wahania i bez kluczenia zdążał". Cały swój pontyfikat św.

Grzegorz poświęcił walce z inwestyturą, symonią oraz postanowił utrwalić celibat wśród duchowieństwa. Św. Grzegorz był osobą nieustępliwą i nieustraszoną. Na rzymskim synodzie ekskomunikował króla Henryka IV. Protestancki historyk Gregorovius tak pisał o św. Grzegorzu VII: "Dzieje świata chrześcijańskiego utraciłyby niewątpliwie jedną ze swych najznamienniejszych kart, gdyby w nich zabrakło tego nieugiętego charakteru o żywiołowej wprost mocy, gdyby w nich zabrakło tego syna rzemieślnika w tiarze papieskiej". Niektóre obrazy ukazują św. Grzegorza klęczącego przed obrazem Matki Bożej z napisem ostatnich słów wypowiedzianych przez papieża. W dniu 25 maja 1085 r. umierał w Salernie papież-wygnaniec, Grzegorz VII ze słowami na ustach: "Dilexi justitiam, odio habui iniquitatem, ideo morior in exilio" – co oznacza - "umiłowałem sprawiedliwość i nienawidziłem nieprawość, dlatego umieram na wygnaniu". Módlmy się w intencji Kościoła, o którego odnowę tak zabiegał i temu dziełu poświęcił swoje życie św. Grzegorz VII :

"Wszechmogący Boże, daj swojemu Kościołowi ducha męstwa i umiłowania sprawiedliwości, którym zajaśniał Święty Grzegorz, papież; spraw, aby Kościół odrzucał wszelką nieprawość i mógł w wolności pełnić to, co sprawiedliwe". Za wstawiennictwem św. Grzegorza VII, patrona Ks. Grzegorza Szewczyka, dziekana Dekanatu Centrum, prosimy dla czcigodnego Solenizanta o zdrowie, Boże błogosławieństwo, wstawiennictwo Maryi, Królowej kapłanów oraz dziękujemy Bogu za to, że był dla wszystkich kapłanów Dekanatu Centrum ojcem, który wspierał nas w naszej posłudze kapłańskiej i prowadził nas do Chrystusa, Jedyne i prawdziwego Kapłana. *Kościół* – mówił nam papież Franciszek – *potrzebuje świętych dnia powszedniego, zwyczajnego życia, przeżywanego konsekwentnie*. Ojczyzna nasza, nasze wioski i miasta, potrzebują nas, odważnych ludzi *dnia powszedniego, zwyczajnego życia, przeżywanego konsekwentnie* w oddaniu i służbie drugiemu człowiekowi. Potrzebujemy tej odwagi, by nie tkwić w paraliżującej nas obojętności czy strachu, lecz wciąż pamiętać i uczyć się wspólnej odpowiedzialności za

nasze własne życie i za życie drugich. Niech święci patronowie dnia dzisiejszego – św. Florian i św. Grzegorz VII – wspierają wszystkich kapłanów, osoby konsekrowane, osoby świeckie i wszystkich ludzi dobrej woli w pełnieniu bezinteresownej służby Bogu i bliźniemu! Amen!

*Homilia odpustowa wygłoszona dn. 04 maja 2023 r. w Bazylice św. Floriana w Krakowie*

*O. dr Mirosław Sokoliński O.Carm*

